Nr. 246. Kraków, Środa 30 Maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz **36 h**, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 60 procent drożej. **Nadesłane po 95 h od wiersza.** — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na nowej drodze.

Kraków, 30 maja.

(l. s.) Było rzeczą psychicznie nieodzowną a politycznie potrzebną, aby Koło polskie, wracając na właściwy teren swego działania, którym jest wskrzeszany obecnie parlament austryacki, dało przedewszystkiem wyraz najwyższym i najświętszym pragnieniom narodowym, które w czasie obecnego huraganu dziejowego każde serce polskie przepełniają, każdą myśl polską zaprzątają.

Nie mogło być dwóch zdań co do tego, że w czasie, kiedy wszystkie narody formułują, a nie tylko formułują, lecz także krwią i żelazem realizują swoje najwyższe ideały narodowe, my Polacy nie możemy milczeć, lecz musimy jasno, wyraźnie i z godnością wypowiedzieć, czego pragniemy, w co wierzymy, czego oczekujemy.

Ciągnąca się już blisko trzy lata debata o Polsce bez Polski, musi być wreszcie uzupełniona głosem Polski tam przynajmniej, gdzie się on rozledz może tak, aby był naprawdę słyszany. Wymaga tego interes narodowy, najściślej przemyślany i najsumienniej zważony. — Wymaga tego godność narodowa. Natarczywie wreszcie żąda dwadzieścia milionów serc, które targają się dzisiaj w polskich piersiach niby ptaki spłoszone.

Aż dotąd jest między nami zgoda całkowita i bezwzględna. Różnice — zaczynają się między nami dopiero tam, gdzie powstaje kwestya — nie »co« ale »j a k« powiedzieć. Bo ta kwestya »j a k« w danych warunkach, jest ze względu na cel wszelkiego mówienia wogóle stokroć ważniejszą, niż kwestya — »co«.

Czego my chcemy? Czyż potrzebna nad tem wogóle jakaś dyskusya? Czyż jest jeden Polak, któryby życia nie oddał za Polskę całą, za największą, za najpotężniejszą i najszczęśliwszą? O czem tu właściwie mówić? Kogo i o czem przekonywać? Na co się licytować?

Ale rzecz nie w tem, czego my pragniemy, lecz w tem, j a k, j a k i m sposobem, n a j a k i e j d r o d z e pragnienia te nasze urzeczywistnić mamy, iżby znikła ta przepaść bezdenna, która zieje ciągle jeszcze między polskiemi pragnieniami a polską rzeczywistością.

Dlatego rozum i sumienie mówi nam dzisiaj tak, jak mówiło nam zawsze, że wynaleźć »jak« jest ważniejszem, niż sformułować »co«. Bo czego my chcemy, to wszyscy wiemy. Lecz jak przynajmniej część osiągnąć z tego, czego wszyscy pragniemy, to wcale nie wszyscy wiemy.

Chodziło o połączenie dwóch momentów — psychicznego z politycznym. Rezolucya Koła polskiego i sejmowego miała uczynić zadość powszechnemu poczuciu potrzeby wypowiedzenia ważkiego słowa polskiego przy takiem równoczesnem sformułowaniu tego słowa, aby ono naprawdę było nie czynem — bo nie jest prawdą, jakoby słowa mogły być same przez się kiedykolwiek czynami — ale instrumentem realnego działania.

Gdy w dniu 16 sierpnia 1914 r. tosamo Koło polskie i ci sami ludzie wezwali naród do walki o nieprzedawnione prawa narodu z najcięższym wówczas i najgroźniejszym jego wrogiem, to wielkie i nieśmiertelne słowa tego wezwania dlatego nabrały wartości realnej, dlatego obudziły szacunek powszechny nawet u wrogów, dlatego zaważyły na szalach losu, ponieważ towarzyszyły im — Legiony.

Ale Legiony spełniły wielkie posłannictwo. W ich bohaterskim wysiłku tkwi jedynie żywy korzeń realnie pojmowanej sprawy polskiej. Na tym wysiłku musi budować każdy, kto pragnie także — zbudować.

Niestety w rezolucyi Tetmajera nie znalazło się ani jednego słowa dla Legionów, tak jak nie znalazło się go dla sprawy, której one są przepięknym i przeszlachetnym zawiązkiem — dla sprawy armii polskiej. A przecież w naturalnym porządku rzeczy organizowanie minimalnej chociażby siły powinno wyprzedzać organizowanie — maksymalnych pragnień.

A razem z Legionami przemilczała ta rezolucya onegdajsza akt 5 Listopada. Cokolwiek o nim czy to ścisła rozwaga, czy aż nazbyt usprawiedliwione uczucia rozczarowania myśleć nam każą, to jest pewnem, że akt ten jest dotąd najrealniejszym momentem, linię dotychczasowego rozwoju naszej sprawy narodowej wyznaczającym. Przemilczać go nie należało.

Ale niestety jak pominięto w rezolucyi sprawę Armii polskiej, tak samo pominięto też sprawę tworzyć się mającego Rządu polskiego. Wszak Rada Stanu znajduje się dosłownie w przededniu największych rozstrzygnięć. Wicemarszałek jej i dwaj członkowie przybyli tu na Koło sejmowe umyślnie, aby zaczerpnąć otuchy, aby upewnić się w tym nowym zwrotnym momencie realnego kształtowania się sprawy polskiej. A wyjechali z tem, że Koło sejmowe nie ma nic do powiedzenia o sprawie, którą reprezentują.

Jakkolwiek się stało, stało się. Potrzeba było ratować zatarg solidarności narodowej, której rozbicie byłoby w tych czasach złem większem, niż wszystko inne. Dlatego stłumiono wątpliwości, kazano milczeć poważnym obawom i głosowano zgodnie i solidarnie.

Runął zdrowy realizm polityczny. Miejsce jego, przynajmniej na chwilę, zajął maksymalizm, który nigdy i nigdzie nie przyniósł jeszcze realnego pożytku. Ale jedno przynajmniej zostało uratowane — solidarność narodowa, która jest i musi być fundamentem wszelkiej polityki polskiej w tych wielkich a ciężkich czasach. Albowiem wszyscy jak jesteśmy i cokolwiek myślimy, jedną tylko niepodzielną chcemy budować Polskę.

Ale ta solidarność musi mieć swoje konsekwencye. Jedyne zdrowe będą te, jeżeli inicyatorowie dokonanej onegdaj zasadniczej w polityce polskiej zmiany, obejmą za nią pełną odpowiedzialność.

Koło polskie weszło na nowe podstawy taktyczne w swojej polityce. Reprezentanci tych podstaw i przekonań, które wyznajemy i wyznawać będziemy, muszą ustąpić miejsca przedstawicielom poglądów innych, które w onegdajszej rezolucyi Koła sejmowego znalazły swój wyraz. Niechaj uczynią to bez zastrzeżeń, z pełną lojalnością i z tą samą bezinteresownością, z jaką przeprowadzili nawę polityki polskiej przez najgłębsze wiry, między najniebezpieczniejszemi rafami.

My mamy spokojne sumienie. Wyroku sądu historyi nie potrzebujemy się obawiać. W zmartwychwstanie i odrodzenie wielkiej Polski niezachwianie wierzymy. A ten spokój i ta wiara powinny nam ułatwić dzisiaj zrobienie miejsca tym, którzy tak samo, jak, my, Polskę kochają, którzy tak samo jak my, mają niezaprzeczone prawo do pracy i poświęceń dla niej, którzy wreszcie od nas tem się tylko różnią, że pragną tę Polskę zbawić na inny sposób, innemi metodami. Cóż? Niechaj próbują! My im przeszkadzać nie będziemy, albowiem sądzimy, że nam nie wolno im przeszkadzać, nie wolno w imię solidarności narodowej. Niechaj więc wezmą instrumenty władzy polskiej w tym kraju i niechaj nimi działają. A jeżeli zdziałają więcej, niż my, lub chociażby tyle tylko, co my, pierwsi im z radością, ze szczerą radością przyklaśniemy, pierwsi ku nim z hołdem pośpieszymy.

Trzej ludzie, trzej niezawodni patryoci, wyznaczają swojemi indywidualnościami zapoczątkowany onegdaj nowy kierunek polityki polskiej w tym kraju. Są to panowie: Głąbiński, Daszyński i Długosz. Wszyscy trzej — to politycy z przeszłością, która im ujmy nie czyni, w której nikt nie może doszukać się czegoś, coby im odbierało kwalifikacye na sterników nawy narodowej. Niechaj więc ujmą koło sterowe i niechaj nawę narodową prowadzą. I jakkolwiek jesteśmy przekonani, że w najlepszym razie nie doprowadzą jej nigdzie indziej, niż tam, gdzieby ona była doszła pod dotychczasowem swojem kierownictwem bez niepotrzebnych wstrząśnień, to jednak chodzi o sprawę najwyższą, jaką ludzie wogóle mogą mieć do rozstrzygania, o sprawę przyszłości narodu. A w takich sprawach nikt nie może się uważać za dość mądrego, aby wszystkich innych uznać z góry za nieudolnych.

Jesteśmy przekonani, że droga, na którą ci trzej przedstawiciele polskiej myśli politycznej skierowali onegdaj politykę polską w tem państwie, w najlepszym razie większym lub mniejszym zakrętem wróci do kierunku drogi dotychczasowej, jako jedynie dobrej, bo jedynie możliwej. Tak jesteśmy przekonani. Ale ludźmi jesteśmy i jako ludzie możemy się mylić. W takich zaś sprawach, jak przyszłość narodu, ryzyka omyłki nikt z rachub swoich nie śmie wykluczać. My go też ze swej strony i dla siebie wcale nie wykluczamy.

W granicach najszerzej pojętej i najlojalniej stosowanej zasady solidarności narodowej poprzeć winniśmy wszelkie usiłowania tych polityków polskich, którzy z natury rzeczy stanąć teraz powinni u steru, zastrzegając sobie atoli prawo krytyki i oceny publicystycznej, w którem tak wybitni przedstawiciele demokratyzmu i najszerszych zasad wolności, jak pp. Daszyński, Głąbiński i Długosz, z pewnością krępować nas nie zechcą.

Przed sesyą Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 maja.

W gmachu parlamentu panował wczoraj ruch nader ożywiony. Przeważna ilość posłów przybyła już do Wiednia aby wziąć udział w obradach klubów i komisyj. Wczoraj obradowały wszystkie niemal kluby parlamentarne.

Koło polskie zbiera się na posiedzenie dziś o godz. 10 rano, celem dokonania wyboru prezydyum.

Komisya parlamentarna klubu czeskiego odbyła wczoraj kilkugodzinne posiedzenie, na którem toczyła się ożywiona dyskusya w sprawie zastrzeżenia prawno-państwowego, które posłowie czescy złożą zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby. Omówiono nadto sprawę więźniów politycznych wogóle, projektowaną interpelacyę wszystkich posłów czeskich, zawierającą skargi narodowe i polityczne z ostatnich trzech lat, i wiele innych kwestyj aktualnych.

Bardzo żywo omawiali wczoraj po południu posłowie różnych stronnictw uchwały, powzięte przez Koło polskie i Koło sejmowe, oraz manifestacye narodowe w Krakowie.

Wielkie wrażenie wywołała też wiadomość, **że klub czesko-narodowy wybrał w poniedziałek na zebraniu w Pradze swoim prezesem posła Kłofacza;** Kłofacz — jak wiadomo — od początku wojny znajduje się w więzieniu śledczem, aktu oskarżenia jednak dotąd mu nie doręczono. W ubiegłym tygodniu Czesi odbyli w tej sprawie konferencyę z prezydentem ministrów, z wyniku jej jednak nie byli zadowoleni. Sprawę tę poruszą dziś Czesi w plenum Izby posłów.

Wczoraj po południu obradowały wszystkie trzy grupy członków Izby panów. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów obecny będzie arcybiskup wrocławski ks. Bertram.

Dziś o godz. 11 przed południem rozpocznie się plenarne posiedzenie Izby posłów. Przewodniczyć będzie najstarszy wiekiem pos. Fuchs. Po wyborze prezydyum i komisyj dalsze obrady plenarne odroczone będą prawdopodobnie do wtorku, a przez ten czas wybrana komisya regulaminowa wypracuje ostateczny projekt **reformy regulaminu Izby posłów.**

Pojutrze, tj. w piątek, o godz. 11 przed południem przyjmie cesarz w Burgu w sposób uroczysty parlament austryacki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 maja.

Wczoraj prawie wszystkie stronnictwa i grupy Rady państwa odbyły krótkie konferencye. Prezydyum związku czeskiego odbyło posiedzenie i poleciło oddać białe kartki przy głosowaniu nad wyborem prezydenta.

Członkowie Izby panów ks. Beaufort, hr. Karol Schoenborn i hr. Karol Bouquois zgłosili przystąpienie do partyi konstytucyjnej Izby panów.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 maja.

Wczoraj przyjął cesarz na posłuchaniu prezydenta Izby magnatów bar. J o s i k ę i hr. Jana T i s z ę. Dziś przyjmie cesarz na audyencyi dra W e k e r l e g o. Decyzya cesarza zapadnie prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia.

Nominacya nowego prezydenta ministrów ogłoszona będzie dopiero w przyszłym tygodniu. W międzyczasie cesarz powoła na audyencyę innych polityków węgierskich, zwłaszcza hr. Tiszę. Na czoło wybijają się obecnie dwie osobistości: hr. Juliusz A n d r a s s y i hr. S e r e n y i.

Cesarz Wilhelm do wojsk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 maja.

Dzienniki donoszą o pobycie cesarza Wilhelma u wojsk na zachodzie:

Według »Lokal-Anzeigera« wygłosił cesarz mowę do brandenburskiej dywizyi, w której powiedział: Z wzruszonem sercem wyrażam wam me cesarskie podziękowanie za bohaterską waleczność, z jaką tu na zachodzie pobiliście dzielnego nieprzyjaciela. Oficerowie i żołnierze współzawodniczyli w szlachetnem poświęceniu i odparli wszelkie próby nieprzyjaciela, aby przełamać niemiecki mur. Nieprzyjaciel poczynił wielkie przygotowania. Przy ogromnem zużyciu amunicyi poświęcił bezwzględnie ludzi i spodziewał się, że w ten sposób zdoła się przedrzeć. Na waszej waleczności rozbiły się także tym razem jego plany i jak teraz, zawsze spełzną one na niczem. Bataliony marchii okazały, że tkwi w nich dzielność ich przodków.

Według »Berliner Tageblatt« powiedział cesarz dalej: Bliskiem jest rozstrzygnięcie. Wy je sprowadzicie tak samo, jak wszystko inne dotąd zdziałaliście, gdyż wy jesteście świadomi, o co walczycie: O przyszłość waszych dzieci i wnuków, o przyszłość ukochanej ojczyzny.

Agitacya wojenna w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 maja.

(Pet. ag. tel.) Minister skarbu S z i n g a r i o w wygłosił w Woronežu mowę o sytuacyi finansowej kraju. Po odczycie tym żołnierze oświadczyli, że rezygnują z podwyższenia płac i są gotowi natychmiast udać się do rowów strzeleckich. Wszyscy obecni przyjęli rezolucyę, w której uznają konieczność opodatkowania klas posiadających, jakoteż najsilniejszego poparcia pożyczki wolnościowej.

Ruch rewolucyjny we Włoszech.

Zurych, 30 maja.

»Zürcher Neueste Nachrichten« donoszą:

W tych dniach musiano w Rzymie skonsygnować 15.000 karabinierów dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego. **Ruch rewolucyjny wzmaga się.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 29 maja 1917:

Wschodni teren wojny.

Nieprzyjacielska działalność artyleryi wzmogła się na wielu miejscach frontu. W poszczególnych odcinkach odparto rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Włoski teren wojny.

Po spokojnej niedzieli Zielonych Świąt rozgorzała wczoraj po raz trzeci bitwa nad Soczą. Nowa wielka fala atakowa nieprzyjaciela skierowała się naprzód znowu na wzgórza Vodice i Monte Santo. Włoskie uderzenie było w południe skierowane na północne skrzydło. Po południu, zainicyowane przez potężny ogień działowy, rozszerzyło się na cały wymieniony odcinek. Wielokrotnie przyszło do zaciętych walk zbliska, które także przez noc dalej szalały. Szczególnie zacięcie walczono w obszarze szczytu 652. Nasz front wytrzymał na całym obszarze silnie wszelkie wysiłki nieprzyjaciela. Pułki piechoty nr. 9, 24 i 77 szczególnie się odznaczyły.

Na północny wschód od Gorycyi zabraliśmy Włochom przy odpieraniu podjętego przez nich ataku 200 jeńców. Na południe od Jamiano rzucał się nieprzyjaciel wczoraj przed południem czterokrotnie na nasze pozycye, przyczem prócz wielkich krwawych strat utracił w jeńcach 15 oficerów i 800 żołnierzy.

Ogólna liczba wziętych od początku dziesiątej bitwy nad Soczą jeńców wynosi 14.500 ludzi.

Z Karyntyi i Tyrolu niema nic do doniesienia.

Południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 maja.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **W łuku Wytschaete walka ogniowa była wczoraj wzmożona. Także nad kanałem La Bassée i na poszczególnych odcinkach z obu stron Scarpe zwalczała się żywo artylerya. Uderzenia wywiadowcze Anglików rozbiły się na kilku miejscach.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **W ciągu dnia tylko mała działalność bojowa. W nocy Francuzi próbowali koło lasku Hortebise i koło młyna Vauclerc napadów, które nie powiodły się dzięki czujności naszych załóg w rowach.**

Na wschodnim stoku Pöhl w Szampanii atak francuski, rozwijający się przeciw naszym rowom, został odparty.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Niema żadnych istotnych wydarzeń.**

Wschodni teren wojny.

Na kilku odcinkach frontu w ostatnich dniach wzmogła się działalność bojowa. Liczy się na ataki rosyjsko-rumuńskie.

Front m a c e d o ń s k i: **W łuku Czerny ożywiła się działalność ogniowa. Na zachodnim brzegu Wardaru wojska bułgarskie odparły kilka angielskich kompanij.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Rosyjski cud.

IV.

(Dokończenie.)

Uwięzienie cara. — Jednostronne pożegnanie. — Car-manekin. — Długie rozmowy syna z matką. — Przybycie komisarzy. — Przyjazd do Carskiego Sioła. — Porządek więzienny.

Nie długo zabawił car w pałacu gubernatorskim. Poprosił tylko o pozwolenie rozmówienia się z carową w Carskiem Siole. Długo z nią rozmawiał, poczem wyraził chęć powrotu do swego pociągu na dworzec. Generał Aleksiejew udzielił i na to swego pozwolenia. Car zamkniętym automobilem wrócił na dworzec i zniknął w wagonach swojego pociągu. Po chwili nadjechał od strony Kijowa drugi pociąg dworski. To carowa matka przybywała, aby pożegnać się z synem. Nie widziała go długo, ponieważ nie mogąc pogodzić się z opętaną przez Rasputina synową, wolała usunąć się od dworu i zamieszkać w Kijowie. Teraz przybywała, aby jeszcze raz pomówić z synem.

Syn z matką rozmawiali długo. O czem, nikt nie wie. W każdym razie nie o aresztowaniu. — O tem car jeszcze nie wiedział, bo Aleksiejew nie uważał za stosowne zawiadomić go, że pociąg z komisarzami, którzy mają mu odebrać osobistą wolność, już w drodze. Późno w noc z wtorku na środę, wyszedł car z pociągu matki i przeszedłszy się po peronie razem z nieodstępnym i niezawodnie pijanym Niłowem, poszedł do swego wagonu sypialnego. Nazajutrz car znowu siedział u matki. Tam podano im obojgu śniadanie, po którem car dał się słyszeć z postanowieniem jechania za parę dni do Carskiego Sioła, a kiedy dzieci wyzdrowieją po odrze, na którą właśnie zapadły, za granicę, może do Anglii, może tylko do Danii.

Dopiero o godzinie drugiej wszedł do salonu carskiego Aleksiejew z wiadomością, że za chwilę przybędą komisarze Dumy, aby cara uwięzić. Smuga trupiej bladości przeleciała przez oblicze carskie. Carowa matka wpatrzyła się w milczeniu w przestrzeń, nieruchoma, jakgdyby skamieniała. Niłow westchnął i odstawił wypróżniony do połowy kieliszek likieru. Dołgorukij, towarzyszący carowi, odszedł w kąt wagonu. Aleksiejew wyszedł. Co dalej się działo w salonie carskim, nie wiadomo.

O godzinie trzeciej po południu na dworzec mohylewski wjechał cicho i bez sygnałów pociąg komisarzy dumskich. Zwrotnice nastawiono tak, że pociąg komisarzy stanął tuż równolegle obok pociągu carskiego. Komisarze wysiadłszy, udali się wprost do szefa sztabu gen. Aleksiejewa, aby mu przedłożyć swoje pełnomocnictwa. Konferencya była krótka. Trwała dziesięć minut. Po niej wyszli komisarze od Aleksiejewa w jego towarzystwie i wszedłszy z nim razem do wagonu salonowego matki carowej, oświadczyli obecnemu tam jeszcze carowi, że na rozkaz Komitetu Wykonawczego Dumy został aresztowany. Za komisarzami ustawiło się piętnastu żołnierzy, z nasadzonymi na karabiny bagnetami dla eskortowania więźnia. — »O godzinie czwartej odjeżdżamy!« — rzucił sucho Bublikow w stronę cara, wychodząc z wagonu, przed drzwiami którego ustawiły się już warty więzienne zamiast honorowych szyldwachów.

Za komisarzami wyszli z salonu członkowie świty carskiej, aby syna raz jeszcze zostawić sam na sam z matką. Admirał Niłow, tym razem zupełnie trzeźwy, wyprostował się przed komisarzem Bublikowem po wojskowemu i ręce położywszy na szwach, powiedział: »Melduję posłusznie, czy mam się uważać za aresztowanego?« »Co do pana nie mam żadnych rozkazów!« — brzmiała odpowiedź. Niłow zasalutował, stuknął obcasami i odszedł.

Tymczasem do komisarzy Dumy, zebranych na peronie, przyszła dziwna delegacya. To służba carska, zebrana w pociągu carskim, przysyłała złożone przez nią kilkadziesiąt rubli na cele rewolucyi...

Na trzy minuty przed czwartą car wyszedł z wagonu matki. Obok niego szedł Dołgorukij. — Car znowu salutował machinalnie, jakkolwiek nikomu z nielicznych świadków tej sceny nie przychodziło nawet na myśl uczcić go ukłonem. Drugą ręką znowu machinalnie pokręcał wąsa, co jest jego dawnem przyzwyczajeniem. Tylko Niłow tuż przed samym wagonem przyskoczył nagle do cara i cmoknął go w rękę. Car zdawał się tego nie zauważyć. Wyprostowany i na zewnątrz zupełnie spokojny i zimny wskoczył do wagonu. Za nim wsiadł Dołgorukij. W minutę potem pociąg już jechał. Dziesięć ogromnych wagonów pulmanowskich, zawierających salon, gabinet, sypialnie, łazienkę i garderobę, jadalnię, kuchnię i pomieszkania dla służby. Na samym końcu pociągu osobny wagon komisarzy Dumy. Na platformach każdego wagonu po dwóch żołnierzy z karabinami w ręku.

Nazajutrz we środę, dnia 22 marca o godzinie 11 minut 25 rano, nieliczna grupka wojskowych i kilku dziennikarzy zebrana na peronie carskiego pawilonu w Carskiem Siole, oczekuje sygnalizowanego już pociągu carskiego. Są tu komendant carskosielskiego garnizonu pułk. Kobyliński, komendant placu w Carskiem Siole podpułkownik Mancew, komendant straży pałacowej, od kilku dni chorąży Wacznadze, dwóch żołnierzy z batalionu kolejowego ze ściętymi już epoletami z carskimi emblematami i naczelnik stacyi. Ten ostatni reprezentuje rewolucyę. — Jest to prosty żołnierz z czerwoną kokardą na piersiach i z blachą, na której napis — »naczelnik stacyi«...

Cicho i powoli wyjechał z poza zakrętu pociąg carski. Mikołaj wysiada szybko i energicznym krokiem, nieco tylko przygarbiony idzie prosto ku wyjściu, gdzie czeka już automobil. Kilka rąk podnosi się ku pozdrowieniu. Mikołaj znowu salutuje. Po chwili automobil carski wjechał w wspaniałą barokową bramę pałacu Aleksandrowskiego. Jeszcze niedawno Mikołaj II wyjechał zeń carem, dziś wraca więźniem.

Porządek życia w tem ogromnem i najwspanialszem chyba na świecie więzieniu ustanowiony już onegdaj równocześnie z aresztowaniem carowej. Cztery pułki wyznaczone do kolejnego pilnowania pałacu, pod ogólną komendą rotmistrza Kocebue. Z kilkunastu bram i podjazdów pałacowych pozostawione otworem tylko trzy. Wszystkie inne zamknięte i opieczętowane. — Przy otwartych bramach silne straże. Straże dokoła całego pałacu co kilkadziesiąt kroków. — Straże wewnątrz pałacu, straże wreszcie dokoła małego ogródka, otoczonego siatką z kolczastego drutu, w którym wolno więźniom przechadzać się w czasie od 8 rano do 6 wieczorem. W westybulu urządzona kancelarya więzienna. Tu odbywają się rewizye produktów i artykułów, przeznaczonych dla kuchni carskiej. Tu muszą poddać się osobistej rewizyi wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów mają udać się do wnętrza pałacu. Są to monterzy, potrzebni do instalacyj wodociągowych lub elektrycznych i inni robotnicy, nie objęci spisem służby carskiej, która razem z carem dzieli los więzienia. Wszelka komunikacya ze światem zewnętrznym przecięta. Telefony wyłączone. Przeprowadzone najtroskliwsze poszukiwania za tajnem połączeniem telefonicznem lub telegraficznem. Dwa telefony tylko pozostawione dla wyłącznego użytku straży. Więźniów rozlokowano w dwóch przeciwległych skrzydłach olbrzymiego pałacu. W lewem na pierwszem piętrze mieszka car. — W prawem carowa z dziećmi. Wszelka komunikacya między nimi przecięta. Carowi wolno tylko odwiedzać syna, ale wtedy musi matka pokój jego opuścić, a straże stają u wszystkich drzwi. Rozmowa tylko głośna. Osobny sekretarz zapisuje każde słowo tej rozmowy...

Mikołaj Romanow ma wreszcie sposobność poznania w przybliżeniu przynajmniej tych męczarni, na które w jego imieniu i z jego woli skazywano tak łatwo setki tysięcy jego do niedawna »wiernych poddanych«.

Konstanty Srokowski.

W sprawie Litwy.

Otrzymujemy następującą deklaracyę w sprawie litewskiej:

Warszawa, 22 maja 1917.

Stronnictwo i kierunki polityczne w osobach niżej podpisanych swych przedstawicieli w imieniu społeczeństwa wskrzeszonego państwa polskiego żądają niepodległego bytu państwowego także dla ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polska dążyć będzie niezłomnie do wznowienia związku z niepodległą Litwą w mocnem przekonaniu, że ludy, Litwę zamieszkujące: Litwini, Polacy, Białorusini, w dobrowolnym i zgodnym połączeniu obu państw znajdą zabezpieczenie kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich warstw społecznych.

Liga Państwowości Polskiej. Wydział wykonawczy centralizacyi Ligi państwowości polskiej: prezes: dr Rafał Radziwiłłowicz, wiceprezes: Stanisław Garlicki, sekretarz: Józef Dąbrowski, Karol Stawecki, dr Ludwik Zieliński, Zygmunt Chmielowski; Centralny Komitet Narodowy: Sławek; Stronnictwo Narodowe: Kazimierz Olszowski, J. Wierniewicz, W. Mazurkiewicz, K. Gniazdowski; Narodowy Związek Robotniczy Zarząd Główny: Władysław Małankiewicz; Partya Niezawisłości Narodowej zarząd główny: W. Sieroszewski, S. Śliwiński, Stan. Thugutt, Piotr Górecki, M. Downarowicz, T. Szpotański; Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych: St. Patek, Fr. Paschalski, Bohdan Straszewicz, Eugeniusz Śmiarowski, Z. Gąsiorowski, Wacław Łypacewicz, Michał Sokolnicki; Polskie Stronnictwo Ludowe zarząd główny: J. Osiecki, T. Nocznicki, A. Graff; Polska Partya Socyalistyczna C. K. R.: (Polska Partya Socyalistyczna, zgadzając się z zasadą powyższego oświadczenia, uważa za konieczne ze swej strony dodać, że stosunek wzajemny Polski i Litwy powinien być określony przez porozumienie się konstytuant warszawskiej i wileńskiej, wybranych przez pięcioprzymiotnikowe głosowanie). Zjednoczenie Ludowe: prezes Jan Sadlak, sekretarz Antoni Piątkowski.

Stronnictwa i kierunki polityczne w osobach niżej podpisanych swych przedstawicieli w imieniu narodu polskiego uznają prawo do niepodległego bytu państwowego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polska pragnie najgorętszej wzmocnienia tradycyjnego związku z niepodległem Wielkiem Księstwem Litewskiem w mocnem przekonaniu, że ludy, historyczną Litwę zamieszkujące, w dobrowolnem i zgodnem połączeniu z narodem polskim znajdą zabezpieczenie narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich warstw społecznych.

Stronnictwo polityki realnej: X. Z. Chełmicki, L. Tallen-Wilczewski, F. Zdziechowski, Włodzimierz Karski; Stronnictwo demokracyi narodowej: Zbigniew Paderewski, Józef Horczyński, Maryan Kiniorski; Polska partya postępowa: A. de Rosset, H. Barylski; Zjednoczenie narodowe: Dr A. Wyrębowski, Witold Staniszkis; Związek niezależności gospodarczej: E. Świda; Bezpartyjni: Zdz. Lubomirski, Zygmunt Chrzanowski.

Zgromadzenie żołnierzy litewskich.

»Echo Polskie« z 10 maja donosi:

W Jermakowskiej szkole technicznej odbyło się wczoraj zebranie oficerów i żołnierzy — Litwinów z garnizonu moskiewskiego. W zebraniu uczestniczyli również delegaci Litwini z Kijowa, dalej przedstawiciele poszczególnych oddziałów moskiewskich, oraz robotników. Wybrano Radę oficersko-żołnierską Litwinów garnizonu moskiewskiego, złożoną z dwóch oficerów i czterech żołnierzy; Radzie tej polecono kierownictwo organizacyi i utrzymanie stosunków z innemi oddziałami tego rodzaju.

Delegaci garnizonu kijowskiego oświadczyli, że w Legionach Polskich znajduje się około 2000 Litwinów; między Litwinami i Polakami istnieją jednakże poważne waśni na tle narodowem, wobec czego Litwini-legioniści zwrócili się piśmiennie i telegraficznie do Litewskiej Rady Narodowej z prośbą o interwencyę, nie otrzymawszy jednak odpowiedzi, postanowili wysłać do Piotrogradu swoich delegatów z żądaniem wydzielenia Litwinów z Legionów Polskich i sformowania odrębnego batalionu litewskiego.

Zebranie postanowiło przyłączyć się do delegacyi kijowskiej i wybrało delegatów garnizonu moskiewskiego, którym polecono porozumieć się z Radą wojskowych — Litwinów garnizonu piotrogrodzkiego i wespół z nią czynić starania u Rządu Tymczasowego o zezwolenie na formowanie na tyłach specyalnych batalionów litewskich.

Sfinks rosyjski.

Z dzienników polskich, wychodzących w Rosyi dowiadujemy się, że upadkowi Milukowa i Guczkowa towarzyszyły w Petersburgu wypadki, przypominające zupełnie słynne dni marcowe. Nota Milukowa o »wojnie do końca«, wywołała wśród robotników i żołnierzy w Petersburgu ogromne wzburzenie. Dwadzieścia pięć tysięcy wojska pospieszyło z własnej inicyatywy przed pałac Maryjski, aby zaprotestować przeciwko podżegaczom wojennym.

Interesujące uwagi na ten temat zamieszcza »Dziennik Petrogradzki« w numerze z 9 maja. Czytamy tam:

Niepodobna przewidzieć, jaki będzie dalszy obrót sprawy. — Nie to jest ważnem już w tej chwili, czy Rząd Tymczasowy zmieni treść noty Milukowa lub opatrzy ją nowym, wyjaśniającym komentarzem, bo komentarz, który dały ulice Piotrogradu był najwymowniejszym, jaki sobie można wyobrazić. Ważnem jest, jakie konsekwencye dla siebie i dla dalszej swej taktyki wysnują państwa zachodnie z wrażeń piotrogrodzkich p. Buchanana i Paleologue'a.

Dla Polaków ten dzień powinien być pouczającym. Z niepojętą uporczywością eks.-oficyalni politycy trzymali »kurs wojenny«, mocno wierząc, że zaniesie on ich aż nad brzegi Odry. Sytuacyi, zupełnie jasnej od półtora roku, rozumieć nie chciano. Faktowi, iż rząd carski już oddawna nawet linię Bugu, uważał za cel już bardzo odległy i problematyczny, nie chciano spojrzeć w oczy. P. Sazonow wymownie prawił z trybuny dumskiej o rosyjskiej historycznej misyi zjednoczenia Polski, a posłowie polscy niemieli z zachwytu. Przyszła rewolucya i jeszcze mniej prawdopodobnemi uczyniła odrazu wszelkie nadzieje na tak wielki rozpęd wypadków strategicznych, nie przeszkodziła najzupełniej marzeniom o tworzeniu »armii«, któraby miała zdobywać Poznańskie. Rząd Tymczasowy ogłaszał swą deklaracyę o celach obronnych, a w kołach emigranckich dalej mówiono o armii i piorunowano na Radę Stanu za zajęte przez nią stanowisko neutralne. Czy i ten najniezwyklejszy trzeci maj, jaki oglądaliśmy w Piotrogradzie, nie pouczy o niczem? Nie wskaże, iż śmieszną gaskonadą jest przyczepianie się do »kursu wojennego« w tej samej chwili, gdy zachodzą wydarzenia obecne?«

Tyle »Dziennik Petrogradzki«. Z innej strony potwierdza się wiadomość, że ustąpienie Guczkowa i Milukowa było ciosem dla narodowej demokracyi. Po ustąpieniu tych ministrów, nadzieje narodowej demokracyi, że rząd rosyjski zgodzi się na utworzenie osobnej armii polskiej, zmalały do zera.

Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się wasz korespondent, że rząd rosyjski odniósł się do rządu francuskiego i angielskiego z oznajmieniem, że zamierza zawrzeć pokój z mocarstwami centralnemi. Oznajmienie to wywołało popłoch w Londynie i w Paryżu, z trudem tylko zdołano wyprosić w Petersburgu zwłokę w wykonaniu tego zamiaru. Ostatnia mowa Ribot'a w Izbie francuskiej zawiera w końcowym swoim ustępie bardzo haniebną admonicyę pod adresem Rosyi. P. Ribot wyraził mianowicie »przekonanie«, iż Rosya wypełni swoje zobowiązania wobec koalicyi. Jest to bardzo wyraźna nagana pod adresem Rosyi.

Na ogół nie można jeszcze powiedzieć, jak się ukształtują stosunki w Rosyi. Najnowsze wiadomości z frontu opiewają, że Rosyanie podjęli znów ofenzywę. Jak długo potrwają te ostatnie porywy starego kursu trudno powiedzieć. — Znawcy stosunków nie rokują im zbytniej trwałości.

Poglądy p. Stanisława Grabskiego.

Wedle »Gazety Polskiej« z 10 maja odbyło się w Moskwie dnia 7 maja zebranie klubu narodowego, na którem pp. Harusewicz i St. Grabski wygłosił mowy. P. Harusewicz zakończył swoją mowę apoteozą wojny. Powiedział mianowicie: »Jakkolwiek słowa modlitwy mówią: »Od głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!« — »wojno bądź błogosławiona!«

Prof. St. Grabski powiedział między innemi:

»Mimo ogłoszenia przez koalicyę niepodległości, oraz samodzielności Królestwa przez Niemcy i Austryę, sprawa polska nie stoi bynajmniej najlepiej! — Możemy nie osiągnąć ani niepodległości, ani zjednoczenia. Już nieraz mieliśmy w wieku ostatnim dziejów naszych piękne obietnice, przeżywaliśmy wzruszenia, pełne nadziei. Dziś lepiej trudności przeceniać niż je niedoceniać«.

Rosya i Finlandya.

W »Dzienniku Kijowskim« z 3 maja znajdujemy następujące uwagi na temat stosunków Finlandyi do Rosyi:

Rosyjski Rząd Tymczasowy, rozumiejąc trudność określenia stosunków rosyjsko-finlandzkich z punktu widzenia prawno-państwowego, utworzył z udziałem Finlandczyków komisyę prawniczą w Piotrogrodzie, mającą ustalić formę łączności Finlandyi z Rosyą. Ale okazało się już podczas wizyty p. Kiereńskiego w Finlandyi, że Finlandczycy nie zadowalają się przywróceniem konstytucyi i że kwestyonują wogóle prawo Rosyi wtrącania się do spraw W. Księstwa.

Według prawników finlandzkich, prawa monarchy Wielkiego Księcia, który mając szerokie prawa osobiste, był w gruncie rzeczy jedynym łącznikiem pomiędzy obu krajami, przeszły obecnie na senat finlandzki, odpowiedzialny przed sejmem, co jest równoznaczne z zupełnem oderwaniem się Finlandyi i nastaniem okoliczności, w których Finlandya może mówić o Rosyi, jako o »szanownym sąsiedzie« i »sojuszniku«

Natomiast Rząd Tymczasowy Rosyi sądzi, że prawa Wielkiego Księstwa Finlandyi przeszły obecnie na Rząd Tymczasowy, który winien zachować je bez ujmy dla konstytuanty. Inaczej mówiąc, o charakterze przyszłych stosunków pomiędzy Rosyą a Finlandyą stanowić ma nie jednostronny akt samej tylko Finlandyi, lecz umowa pomiędzy Finlandyą i Rosyą.

Poza takim urzędowym punktem widzenia w prasie rosyjskiej podnoszą się już głosy, stawiające teoryę praw suwerennych Rosyi do Finlandyi, jako narodu, spadkobiercy praw swego zdetronizowanego monarchy. Z drugiej strony w Finlandyi nie ustąpiło jeszcze rozgoryczenie, wywołane przez rząd dawny. Mowa naczelnika rządu finlandzkiego Takoja, wygłoszona w Sejmie, jest najlepszym tego wyrazem. Takoj oświadczył otwarcie, że w Finlandyi powszechną była myśl, że zwycięstwo Rosyi byłoby nieszczęściem dla Finlandyi i że patryotyczna młodzież finlandzka oddawała swe siły wrogom Rosyi, wierząc, że tą drogą można zyskać wolność finlandzką.

W każdym razie jesteśmy dziś świadkami konfliktu bardzo poważnego pomiędzy Rosyą a Finlandyą, w którego rezultacie muszą być usunięte niedomówienia w stosunkach finlandzko-rosyjskich i określona wyraźniej rola Finlandyi w rodzinie narodów.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Z obrad Zarządu T. S. L.

Ze spraw, załatwionych na plenarnem posiedzeniu Zarządu głównego T. S. L. w sobotę i w niedzielę, podajemy poniżej kilka ważniejszych:

Sprawę wytępienia resztek analfabetyzmu w kraju referowali pp. dr Adam i prof. Sikora. — Wnioski obydwu — jako referentów dwu komisyj — zmierzały do wznowienia licznych kursów dla analfabetów, między innymi i w wojsku, do tworzenia kompletów i do indywidualnego nauczania. Dokładnie i szczegółowo obmyślany plan tej akcyi przedłoży Zarząd główny Zjazdowi w dniach 29 i 30 września b. r., poczem natychmiast T. S. L. rozpocznie szeroką propagandę.

Dla szczegółowego przygotowania akcyi „Daru Kościuszkowskiego", zainicyowanego przez 5 stowarzyszeń gospodarczych, wybrano komisyę, w skład której weszli pp. Ostrowski, Rymar i Tabaczyński.

Przyjęto z podziękowaniem dar księgarni Areta w Warszawie w wysokości blisko 2000 koron, oraz zapisy ś. p. Kaniowskiego i Armatowicza z Krakowa.

Pierwszy numer „Przewodnika oświatowego", którego redakcyą kierować będzie prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski, jest w druku. Nadto druk popularnej broszury prof. Grabowskiego „O Henryku Sienkiewiczu" jest na ukończeniu. Zarząd główny zakupił w dniach ostatnich cały nakład „Elementarza dla analfabetów" Stefana Zaleskiego i „Książkę do czytania" Jana Soleckiego (pseudonim ś. p. dyr. A. Januszewskiego).

Do deputacyi, mającej wyjechać do Wiednia w sprawie upaństwowienia zakładów średnich T. S. L., wybrano: prezesa dra E. Bandrowskiego, wiceprezesów dra E. Adama i J. Piwockiego i dyrektora gimnazyum T. S. L. w Białej, I. Steina.

Do Lublina na konferencyę z Zarządem Macierzy szkolnej wyjeżdżają: prezes dr Bandrowski, referentka szkolna dyr. A. Aleksandrowiczówna i sekretarz St. Rymar.

Uchwalono reaktywować połączoną chwilowo ze szkołą ćwiczeń po zajęciu przez władzę budynków szkołę im. T. Kościuszki w Białej. Studya nad założeniem razem z Macierzą szkolną cieszyńską szkoły wydziałowej w Polskiej Ostrawie polecono wydziałowi ścisłemu z tem, że ma przyjść z wnioskami już na najbliższe posiedzenie.

Przez wakacye ochronki T. S. L. będą czynne. We wszystkich szkołach obowiązane są grona stworzyć specyalne kursa wakacyjne dla dzieci pod dozorem nauczycielstwa szkół T. S. L. W Związku z tem — na wniosek dra Kahla — uchwalono serdecznie podziękować K. B. K. za umożliwienie korpusów zeszłorocznych i wyżywienia dzieci szkolnych przez subwencyę 5000 kor. i dostarczenie mleka skondenzowanego.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Zmniejszenie racyi chleba. Magistrat miasta Krakowa komunikuje: Wojenny zakład dla obrotu zbożem zawiadomił magistrat krakowski, że z powodu zupełnego wyczerpania zapasów zboża w kraju, zapotrzebowanie chleba może być pokrywane wyłącznie mąką rumuńską.

Ponieważ z powodu trudności transportowych, mąka rumuńska, potrzebna na najbliższe dni, jeszcze nie nadesła, przeto z konieczności nastąpić musi przejściowo zmniejszenie racyi chleba. Mianowicie od dnia 30 b. m., to jest od środy aż do nadejścia mąki rumuńskiej, co, jak nas zapewniają, nastąpi w krótkim czasie, piekarze sprzedawać będą tylko 100 gramów chleba dziennie na jedną kartę, zaś dla osób ciężko pracujących po 200 gramów. z

Zarazem magistrat wzywa jak najusilniej osoby, posiadające jeszcze własne zapasy mąki, aby w interesie najuboższych warstw ludności nie zakupywały chleba, lecz używały własnych zapasów, gdyż według zarządzenia namiestnictwa, chleb w razie chwilowych braków, ma być wydawany przedewszystkiem najbardziej potrzebującym.

Dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa. Przed posiedzeniem sejmowego Koła poselskiego przyjął wiceprezes German w imieniu Koła polskiego deputacyę Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w sprawie wypłacenia i powiększenia dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu. W skład deputacyi wchodzili nauczyciele i nauczycielki tak z Krakowa, jak i z prowincyi. Żądania przedstawił prezes Związku, p. St. Nowak. Odpowiedział wiceprezes German w sposób stanowczy, iż Koło polskie zajmie się tą sprawą, uczyni to w formie rezolucyi sam mówca, podobnie, jak to miało miejsce przy uchwaleniu ostatniego dodatku.

Następnie udała się deputacya do marszałka Niezabitowskiego, do którego przemówili pp.: Nowak i Smulikowski. Deputacyi towarzyszyli posłowie wszystkich stronnictw politycznych. Na energiczne słowa członków deputacyi, poparte przez posłów: Daszyńskiego, Długosza, Lea, Marka i innych, którzy zapewnili marszałka, iż Koło polskie przyjmie moralną odpowiedzialność za dług kraju na wypłatę dodatku drożyźnianego, oświadczył marszałek, iż będzie działał zgodnie z Kołem polskiem i będzie starał się wspólnie z Wydziałem krajowym sprawę tę pomyślnie załatwić. Marszałek konferował następnie bardzo żywo z przedstawicielami deputacyi, omawiając szczegóły, związane z akcyą o dodatek drożyźniany.

W sprawie wcześniejszego zamykania szkół piszą nam z miasta:

Ogłoszony okólnik Rady szkolnej krajowej, zarządzający fakultatywne niejako zamknięcie roku szkolnego dla tych uczniów szkół średnich, których rodzice tego zażądają, nie wywołał w mieście zadowolenia. Jeżeli bowiem nauka szkolna dla jednych uczniów ma się, bez uszczerbku dla jej całokształtu, kończyć 10 czerwca, to po co ma istnieć dla innych? A jeżeli idzie o usunięcie pewnej liczby żołądków z miasta, to należało zamknąć szkoły w pewnym terminie i uczniom rozdać świadectwa. A wtedy większa liczba uczniów i profesorów z rodzinami, niechybnie opuściłaby miasto.

W innych krajach austryackich skrócono rok szkolny przeszło o dwa tygodnie. To ma pewną racyę i to ulży miastom w krytycznym okresie przednówku, a uczniów wszystkich podciągnie pod jedno prawo. Uczeń otrzymuje świadectwo — nie potrzebuje się troskać ani on, ani jego rodzice, czy przejdzie do następnej klasy, lub nie. Ale takie warunkowe zwalnianie pewnej części uczniów już 10 czerwca, a trzymanie innych w szkole, nie oddziała korzystnie ani na tych zwolnionych, ani na uczęszczających nadal do szkoły. A efekt w ubytku ludności będzie minimalny.

W sprawie szpitala św. Ludwika. Odnośnie do notatki w popołudniowym numerze »N. Reformy« z dnia 26 maja b. r. pod tytułem: »O porządki w szpitalu św. Ludwika«, zarząd tegoż szpitala nadsyła następujące wyjaśnienia:

Udzielaniem porad lekarskich w ambulatoryum zajmuje się trzech lekarzy, z których codziennie inny spełnia tę ciężką i męczącą pracę. Z powodu uszczuplonego znacznie skutkiem wojny personalu lekarskiego, każdy z nich musi odbyć rano wizytę na kilku oddziałach szpitalnych, wykonać zajęcia laboratoryjne i pełnić kolejno dyżury, całą dobę trwające. Chorzy ambulatoryjni gromadzą się od godziny 8—10 rano, poczem rozpoczyna się ordynacya. Jeśli praca przeciąga się aż w godziny popołudniowe, świadczy to tylko o poświęceniu i trudach lekarza, który zbadać musi nieraz po 30 i więcej dzieci, udzielać matkom wskazówek wśród ogłuszającego krzyku małych pacyentów i przebywać godzinami w powietrzu dusznem, nasyconem niezdrowymi wyziewami. O godzinie 10 rano zamyka się furtkę od ulicy, przeznaczoną dla chorych ambulatoryjnych. Przypadki nagłe i pacyenci, zgłaszający się do przyjęcia na oddziały szpitalne, są każdej chwili, dniem i nocą, wpuszczani przez główne wejście.

Zarzut, że chorych ambulatoryjnych zatrzymuje się, mimo ich woli, jest po prostu śmieszny. Nieprawdą jest, jakoby dziecko, chore na błonicę, czekało długo na przyjęcie do szpitala. Matkę, która to dziecko przyniosła około godziny 1 po południu, musiano namawiać, by je w szpitalu zostawiła i przyjęto je natychmiast, gdy się na to zgodziła.

Prawdą jest, że szpital św. Ludwika nie posiada kilku poczekalni ambulatoryjnych, w których możnaby oddzielić przypadki zakaźne, lub podejrzane od chorób, które się nie udzielają. Takiemi poczekalniami rozporządzają szpitale, dla których znalazły się milionowe fundacye i zapisy (szpital Szlenkierów w Warszawie, Wilhelminenspital w Wiedniu). Smutny to fakt, że społeczeństwo nasze, nawet w czasach, gdy tyle mówi się i pisze o ratowaniu dzieci, nie troszczy się zupełnie o losy krakowskiego szpitala dziecięcego, jedynego na całą zachodnią Galicyę, instytucyi, która nie przestała funkcyonować w czasie wojny, mimo piętrzących się trudności, małego personalu i rosnącego z dniem każdym niedoboru. Bez wydatnej pomocy materyalnej nie tylko zaprowadzenie ulepszeń staje się niemożliwe, ale byt szpitala jest wprost zagrożony.

Z uniwersytetu. Władysław Rudolf Borkowski z Krakowa otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Towarzystwa lekarskiego. Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 23 maja (sprawa gruźlicy w obecnej dobie i środków zaradczych) odbędzie się dopiero w następną środę, to jest dnia 6 czerwca b. r.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W sobotę, dnia 2 czerwca b. r., odbędzie się w 43 sali »Coll. Novi« o godzinie 6 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie sekcyi nauczycielek szkół średnich T. N. S. W. Na porządku dziennym: a) sprawozdanie delegatek z obrad walnego zgromadzenia T. N. S. W.; b) wnioski i interpelacye. Wydział sekcyi nauczycielek szkół średnich prosi swoich członków o jak najliczniejsze przybycie.

Nauczycielki tymczasowe krakowskich publicznych szkół ludowych, które pracowały po r. 1900 w szkołach prywatnych z prawem publiczności i mają potwierdzenie, że prowadziły klasy w tych szkołach, zechcą zgłosić się w interesie własnym do sekretarki Stowarzyszenia nauczycielek, ulica Karmelicka l. 32, I. piętro, w dniu 31 b. m., lub 1 czerwca w godzinach od 3—6 po południu.

W gimnazyum żeńskiem król. Jadwigi w Krakowie (Pałac Spiski) odbędą się egzaminy prywatne i wstępne (za osobnem pozwoleniem c. k. Rady szkolnej krajowej) w dniu 19 czerwca o godz. 8 rano, a wstępne do kl. I. w dniach 19 i 28 czerwca o godz. 9 rano. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya codziennie — z wyjątkiem świąt i niedziel — od godz. 8 — 1

»Fryderyk Wielki«. Dzisiaj wznawia teatr im. Jul. Słowackiego sztukę Adolfa Nowaczyńskiego: »Fryderyka Wielkiego« z L. Solskim w kreacyi tytułowej. Rola ta należy do najcelniejszych w repertoarze Solskiego, to też przypomnienie jej za obecnej gościny powita nasza publiczność niewątpliwie z radością. Obsadę dalszych ról tworzą pp.: Kosmowska, Jarszewska, Kamińska, Jednowski, Bieńcza, Szymborski, Żarski, Mierzejewski, Biegański i inni.

Jutro »Mandaryn Wu« z L. Solskim w roli tytułowej.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj operetka L. Falla: »Róża Stambułu« z pp. Krajewską i Millerem w partyach głównych.

Jutro wystawia scena ludowa 5-aktową komedyę Al. hr. Fredry: »Gwałtu, co się dzieje...« z pp.: Urbanowicz, Kolman, Gajewską, Horowiczową, Berskim, Pilarskim, Biesiadeckim, Helleńskim i Motyczyńskim. — Wpiątek wesoła operetka E. Kalmana: »Księżniczka czardasza«.

Leon Slezak w Krakowie. »Krakowskie Biuro koncertowe«, z którego inicyatywy wystąpił w bieżącym sezonie w Krakowie cały szereg pierwszorzędnych artystów tej miary, co: Janina Korolewicz-Waydowa, Marya Mokrzycka, Wanda Landowska, Grete Forst, Klara Musil, Eryk Schmedes, Wilhelm Backhaus, Maurycy Rosenthal i które cennym siłom miejscowym, jak: Klara Czop-Umlaufowa, Zygmunt Przeorski i inni dało sposobność do kilkakrotnej produkcyi — pozyskało na zakończenie sezonu koncertowego, pomimo licznych trudności i przeszkód, wywołanych obecną wojną, artystę, o którego ubiegają się największe instytucye koncertowe, p. Leona Slezaka, bohaterskiego tenora ces. król. nadwornej opery w Wiedniu i Budapeszcie. Będzie to jedyny u nas występ znakomitego śpiewaka i odbędzie się w połowie czerwca b. r. w sali „Sokoła". Artyście towarzyszy, jako solista i akompaniator, znany pianista wiedeński, profesor Oskar Dachs. Bilety na koncert Slezaka są już do nabycia u p. Rudnickiego, Rynek główny, linia A—B.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Środa, 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem, dr Kopera: »Koniec malarstwa weneckiego«. Czwartek, 31 b. m., o godzinie 5 po południu, dr Szyjkowski: »Jan Jakób Rousseau«. — Wstęp 1 K. Dla młodzieży kształcącej się 40 h.

Szczepienie. Magistrat krakowski zawiadamia, że szczepienie wiosenne odbędzie się jeszcze dnia 2 i 6 czerwca b. r. w tych samych szkołach i o tych samych godzinach.

Poszukiwanie rodziny. Marya Szkolna, dom Kulmikau, poczta Timsndorf, obwód Schtaunau, Niemcy — zawiadamia rodzinę o swoim adresie od rodziny nie ma od dawna żadnej wiadomości

Polskie pisma w Rosyi uprasza się o powtórzenie tej prośby.

Z kraju.

Galicyjscy członkowie centralnej komisyi badania cen. Minister aprowizacyi Hoefer powołał jako członków do Centralnej komisyi badania cen, Aleksandra Dąbskiego, wiceprezydenta Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie; dr Hermana Diamanda, posła do Rady państwa we Lwowie; Władysława Długosza, tajnego radcę, ministra poza służbą w Wiedniu; Henryka Dolańskiego, przewodniczącego Komitetu Centralnego Wydziału głównych korporacyj rolniczych Galicyi w Wiedniu Tadeusza Epsteina, fabrykanta towarów żelaznych, wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie; dr Kazimierza Gruszczyńskiego, prokuratora państwa w Rzeszowie; Cyryla Kochanowskiego, inżyniera, pierwszego wiceprezydenta galicyjskiego Związku pocztowego we Lwowie; Stanisława Konopkę, wiceprezydenta c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie; Augusta Miedniaka, radnego miejskiego w Krakowie; Eustachego Nahirnego, prokurzystę „Narodnej Torhowli" we Lwowie; Zbigniewa Ślesińskiego, adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych w Wiedniu; Jana Szczepańskiego, kierownika Związku „Kółek rolniczych" w Krakowie; Józefa Wezełka, stolarza we Lwowie; Ludwika Winiarza, radcę cesarskiego, kupca we Lwowie, oraz Władysława Żeleńskiego, właściciela dóbr w Grodkowicach w Galicyi.

Pożar w Czarnym Dunajcu. W miasteczku Czarny Dunajec powstał wczoraj pożar z nieznanej dotąd przyczyny. Spłonęło 19 domów i zabudowań gospodarczych.

Tarnów, 26 maja. (Posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności. — Hiobowe horoskopy przyszłych zbiorów. — Pożar w Pawężowie. — Z Teatru Nowego.)

Pod przewodnictwem ks. infułata Bąby, jako prezesa odbyło się 24 b. m. posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności, na którem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunków za rok 1916 i udzielono zarządowi absolutoryum, uchwalono rozdział zysków za rok 1916, a wreszcie przyjęto wniosek dyrekcyi w sprawie subskrypcyi. W myśl więc wniosku uchwalono na VI pożyczkę wojenną 2 miliony koron. Jeżeli do tej cyfry dodamy subskrypcyę Kasy na własny rachunek w kwocie 7,292.800 kor., to otrzymamy olbrzymią cyfrę 9,292.800 kor., którą tarnowska Kasa Oszczędności subskrybowała. Przy tym punkcie porządku dziennego wyrażono życzenie, by subskrypcya dokonaną została przez banki krajowe, jak bank przemysłowy i t. d. W końcu uchwalono wniosek prof. Wojciechowskiego w sprawie przedłużenia moratoryum do końca grudnia r. b. Jako komisarz rządowy fungował na posiedzeniu wydziału Kasy radca dworu Reiner.

Według relacyi rolników z różnych stron powiatu tarnowskiego, przyszłe zbiory polne zapowiadają się więcej niż ujemnie. Z powodu zimna, panującego w bieżącym miesiącu wymarzły owsy, jęczmiona, a nawet żyta, tak na piaskach, jak i na twardych gruntach. Zmarzły nawet wczesne ziemniaki tak dalece, że o nowych ziemniakach wczesnych mowy być nie może. Temu samemu losowi uległy owoce strączkowe, jarzyny i drzewa owocowe. Przypuszczamy, że nie we wszystkich miejscowościach powiatu jest tak źle, jak w niektórych. W każdym razie, jeśli się zważy, że zupełny brak ziarna i ziemniaków staje na przeszkodzie powtórnym zasiewom i sadzeniu, to jednak mamy prawo przypuszczać, przy najlepszych opadach atmosferycznych, urodzaje nie będą dostateczne. Stoimy więc przed widmem głodu i związanemi z nim wszelkiemi konsekwencyami, a mimo to rząd nie waha się z wydaniem rozporządzeń wywożenia resztek ziarna, służącego na zasiew i pożywienie, na zachód.

Dnia 21 b. m. powstał pożar we wsi Pawężowie pod Tarnowem. Spaliły się trzy chałupy włościańskie wraz z budynkami gospodarczemi, należącemi do Jędrzeja Bogacza, Maryi Szczurkowej i Maryi Kocołowej. Ostatniej spaliło się nadto dwoje cieląt i świnia. Przyczyną pożaru było — zdaje się — nieostrożne obchodzenie się z ogniem, a powodem rozszerzenia się ognia brak zupełny wody, tak, że sikawki nie mogły funkcyonować. Szkoda znaczna. Z pogorzelców tylko jeden był asekurowany.

Teatr Nowy p. Dante-Baranowskiego wystawił 24 b. m. 4 aktowy wodewil Cyryla Danielewskiego p. t. „Warszawa w nocy". Przedstawienie było na benefis p. Grabowskiej, która za bardzo dobrze odegraną rolę Guilletty zbierała zasłużone oklaski i kwiaty. Na wyróżnienie zasłużyl nadto swą grą pp. Baranowski (Kociołek), Milska (Mary), Piotrowska (Walentowa), Beroński (Wicek), Szkudelski (Babtysta), Trojacka, Wrońska i Mroczkowski. Całość szła bardzo nieskładnie, statyści pozbierani Bóg wie skąd nie umieli się wprost ruszać, a niektórzy zaangażowani artyści (sit venia verbo) przypominali na scenie wszystko i wszystkich, tylko nie aktorów grających na scenie.

Brzesko (Aprowizacya miasta. — Kuchnia wojenna. — Koncert.)

Nasze miasteczko, które w r. 1914 i 1915 bezpośrednio widziało straszne skutki wojny, odczuwa tem silniej teraz wraz z całym krajem ciężar długiego trwania zawieruchy wojennej, zwłaszcza po nieurodzajnym roku. Powiat brzeski co do obszaru nieduży, musi dostarczać wagonami ziemniaki i zboże na wschód. Stąd warunki żywnościowe dla mieszkańców bardzo ciężkie i trudno cośkolwiek dostać; cóż dopiero dla tych, którzy tylko z bardzo a bardzo skromnego zasiłku muszą swoje rodziny utrzymywać. Aprowizacyą miasta zajmuje się komisya aprowizacyjna złożona z członków Rady miejskiej i z kilku chętnych ludzi z łona inteligencyi urzędniczej, którzy ofiarowali bezinteresownie komisyi swój czas i pracę. Dzięki temu i poparciu tutejszego starostwa, stosunki są, jak na te ciężkie chwile, jeszcze wcale możliwe. Najwięcej daje się ludności we znaki brak ziemniaków, których nawet po wygórowanych cenach dostać nie można.

Od dnia 13 maja b. r. wprowadziła komisya aprowizacyjna dwie kuchnie wojenne w ruch, jedną dla ludności katolickiej, drugą dla żydowskiej, którą to ostatnią gorliwie i z wielką starannością zajmują się panie z inteligencyi izraelickiej. Obie kuchnie wydają obiady po 50 halerzy, a częściowo dla najbiedniejszych za darmo. Kuchnie są subwencyonowane przez starostwo i ofiarność zamoż-

niejszej publiczności, która w dniu uroczystego otwarcia złożyła w dobrowolnych datkach przeszło 2000 koron.

Na cele kuchni wojennej urządzono w dniu 29 kwietnia b. r. koncert. Salę magistracką wypełniła po brzegi muzykalna publiczność, by usłyszeć prześliczny głos znanej sympatycznej śpiewaczki, p. Calvas-Długoszewskiej. Artystka odśpiewała cały szereg pieśni przy akompaniamencie p. M. Calvasowej, śpiewając swemu rodzinnemu miastu z całą siłą uczucia i dźwięcznego głosu. Prof. kons. p. Syrek z Krakowa wywołał burzę oklasków swoją grą na skrzypcach. Resztę programu wypełniły deklamacye p. M. i p. dyrektora Mysony z wielkim temperamentem i siłą wygłoszone, oraz gra na fortepianie p. B. Publiczność wynagradzała rzęsistemi oklaskami wykonawców programu, którzy bezinteresownie ofiarowali się na tak humanitarny cel. Czysty dochód z koncertu zasilił dość pokaźnie fundusze kuchni wojennej.

Lubaczów, 28 maja. (Koncert na »Czerwony Krzyż«). Staraniem miejscowego komitetu »Czerwonego Krzyża« i przy czynnym współudziale tuteszego fizyka dra Rzuczka, odbył się w dniu 27 b. m. w Lubaczowie wieczór muzyczno-wokalny, z którego czysty dochód przeznaczono na »Czerwony Krzyż«. Na program wieczoru złożyły się dwie jednoaktówki odegrane z życiem przez grono amatorów, gra na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu, oraz śpiew p. St. Liczna publiczność obdarzyła wykonawców zasłużonymi oklaskami.

O pomoc dla pogorzelców w Samborze. Dnia 15 b. m., jak już donieśliśmy, w Samborze w dzielnicy zamieszkałej przez najuboższą ludność pożar zniszczył 25 domów mieszkalnych razem z dobytkiem lokatorów. Sto cztery rodziny liczące razem 385 osób wyrzuciła klęska pożaru na bruk. Są to przeważnie kobiety z dziećmi, starcy i kaleki. Pomoc rychła jest konieczna.

To też wzorem odrębnych komitetów żydowskiego i ruskiego zawiązany komitet polski, celem niesienia pomocy pogorzelcom-Polakom — zwraca się do wszystkich Polaków z gorącą prośbą o datki w gotówce, ubraniu i bieliźnie. Należy je przesyłać na ręce skarbnika komitetu prokuratora państwa K a c z m a r k a Stefana.

Z pobytu namiestnika we Lwowie. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. H u y n w towarzystwie małżonki i syna przybył w piątek wieczorem do Lwowa.

W sobotę przed południem namiestnik udzielał audyencyj i przyjął: komendanta miasta generała Rimla, zastępcę komisarza rządowego m. Lwowa prof. Fiedlera, kierownika starostwa lwowskiego Żeleskiego, prezydenta senatu trybunału administracyjnego Sawickiego, oraz liczny zastęp osób prywatnych.

Subwencye gminy lwowskiej. Na ostatniem posiedzeniu magistratu lwowskiego uchwalono wypłacić zarządowi ochronek chrześcijańskich za pierwsze półrocze 1917 roku kwotę 6.500 K, poliklinice powszechnej 2.000 K, a Instytutowi ubogich chrześcijan kwotę 9.730 K za pierwszy kwartał 1917 r. Kwota ta pochodzi z grzywien, ściągniętych z kupców-chrześcijan za przekroczenia przepisów aprowizacyjnych.

Gmina lwowska a pożyczka wojenna. Gmina m. Lwowa subskrybowała na szóstą pożyczkę wojenną kwotę 500.000 K.

O poprawę aprowizacyi Lwowa. Opisane przez nas przed kilku dniami fatalne położenie Lwowa pod względem aprowizacyjnym, w niczem nie uległo zmianie. Wiceprezydent dr Schleicher zawiadomił telegraficznie o sytuacyi aprowizacyjnej miasta wszystkich posłów z miasta Lwowa, oraz przebywającego w Wiedniu dra Rutowskiego. — W odpowiedzi na depesze nadeszła odpowiedź tylko od dra Rutowskiego, który bezzwłocznie interweniował u rządu.

Dnia 31 maja b. r. zbiera się n a d z w y c z a j n e posiedzenie Rada przyboczna m. Lwowa, celem omówienia spraw aprowizacyi miasta. Na posiedzeniu zjawi się też prezydent krajowego urzędu żywnościowego, p r o f. N o w a k z K r a k o w a.

Z Polskiego tow. politechnicznego we Lwowie. Onegdaj we Lwowie odbyło się walne zgromadzenie sekcyi Inżynierskiej Pol. Tow. polit. pod przewodnictwem prezesa radcy dworu Rybickiego, na którem dokonano wyboru nowego wydziału. Przewodniczącym sekcyi wybrano radcę Barwicza, zastępcę dyrektora kolei państw., zaś zastępcą przewodniczącego prof. Matakiewicza, sekretarzem inż. Wierzbiańskiego, referentem odczytowym st. radcę budown. Kühnela. Następnie po otwarciu ogólnego zebrania podał prezes Tow. do wiadomości zebranych członków pismo dziękczynne marszałka krajowego dr Niezabitowskiego, za nadesłane przez Towarzystwo wyrazy radości z powodu nabycia przez kraj terenów węglowych w zachodniej części kraju. W dalszym ciągu posiedzenia wygłosił prof. Karol Miłkowski interesujący odczyt o nieszczęśliwych wypadkach w kopalniach.

Gwałtowny jeniec. Onegdaj we Lwowie jeniec rosyjski nieznanego na razie nazwiska przybył do restauracyi Sigla na Znicsieniu i zażądał wódki. Gdy mu jej w myśl istniejących przepisów odmówiono, jeniec wszczął kłótnię z zarządcą restauracyi, Onufrym Harmatiukiem, w czasie której pchnął go nożem w brzuch.

Lwowskie kolonie wakacyjne w Brzuchowicach. Zarząd gminy miasta Lwowa podjął przed kilku tygodniami starania, aby młodzieży szkolnej, wychowankom zakładów miejskich, zapewnić kilkutygodniowy pobyt na wywczasach letnich wśród borów brzuchowickich. Pertraktacye gminy z właścicielami kilku will w Brzuchowicach zostały obecnie uwieńczone pomyślnym rezultatem. Ogółem wynajęto pięć domów mieszkalnych z ogrodami, zawierających 61 pokoi. Z umieszczenia na lato w Brzuchowicach korzystać będzie: 120 wychowanków zakładu Brata Alberta, 110 z zakładów uzdrowieńców przy ulicy Zborowskich, 200 z miejskiego zakładu sierót, 50 z zakładu dla dzieci przy ulicy Bilińskich i 30 z zakładu św. Józefa.

Z Królestwa Polskiego.

Powszechne wykłady uniwersytetu lwowskiego w Królestwie Polskiem. W uzupełnieniu sprawozdania z wykładów powszechnych uniwersytetu lwowskiego w Królestwie Polskiem, donosimy, iż w Zamościu i Chełmie wykładał, oprócz już wymienionych poprzednio prelegentów, docent prywatny uniwersytetu lwowskiego dr Wojciech R o g a l a.

Kopalnie miedzi w Kieleckiem. W gubernii kieleckiej przypomniano sobie pokłady ołowiu i miedzi. Za czasów rosyjskich pokłady te były w zaniedbaniu, gdyż Rosya całą uwagę swoją skierowała na kopalnie tych metali na Uralu. Zarząd austryacki — jak donosi »Gazeta Polska« — poczynił możliwe nakłady, aby kopalnie kieleckie doprowadzić do stanu, pozwalającego na planową eksploatacyę rud na Miedzianej, Łysej Górze i w okolicach Olkusza.

Kooperatywy kuchenne w Warszawie. Z powodu braku gazu i niepomiernej drożyzny materyałów opałowych, w kilku domach tytułem próby urządzono wspólne kuchnie do gotowania obiadów.

W Krakowie już od dawna system ten jest praktykowany w kilku domach o większej liczbie mieszkańców.

Ze świata.

Śmierć przemysłowca. Wczoraj umarł w Libercu (Reichenbach) znany przemysłowiec i poseł do Sejmu czeskiego, Emeryk L i e b i g. Liczył 82 lat życia.

Odznaczenie szefa departamentu prasowego. Z Wiednia telegrafują nam: Szef departamentu prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr Fryderyk W i e s n e r, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu i radcy ministeryalnego.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 30 b. m.: »Fryderyk Wielki« Ad. Nowaczyńskiego; występ Ludwika Solskiego.

We czwartek, dnia 31 b. m.: »Mandaryn Wu«; występ Ludwika Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 30 b. m.: »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

We czwartek, dnia 31 b. m., po raz pierwszy: »Gwałtu, co się dzieje...«, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Dar Narodowy 3 maja: Grono naucz. i dzieci szkolne w Męcinie 13 K 55 h.

Na Rząd Narodowy: Funkcyonaryusze Oddziału wywiadowczego i urzędu krycia dobra pocztowego galic. Dyrekcyi poczt i telegr. w Bernie 108 K.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Dr Władysław Mikucki 20 K dla uczczenia ś. p. stryja Ksawerego Mikuckiego: Kazimierz Wójcik 38 K jako resztę od 500 K danych na VI. pokojową pożyczkę.

Na cele opieki nad b. legionistami złożyła p. B. K. 50 K jako nieprzyjęte honoraryum przez prymaryusza p. dra Frączkowskiego. 4843

Wewnętrzne pożyczki wojenne a podatki.

Szósta pożyczka wojenna austryacka jest w toku i subskrypcye na nią idą doskonale. Dzieje się to pod wpływem przekonania, że obecna sytuacya wojenna już nie wiele zmienić się może. Z początku wojny, gdy jeszcze trwała tradycya dawnych wojen ruchowych, potwierdzona przykładem kilku zwycięskich ofenzyw, możliwość dalszych niespodzianek wojennych wywoływała trwożliwość pieniądza i pierwsze pożyczki wojenne nie wykazywały znacznych kwot. Ale metody obrony tak się potem udoskonaliły, że dalsze niespodzianki wojenne wydają się być wykluczone. Pokazało się, że wszystkie ofenzywy mogą front tylko wygiąć, lecz nie zdołają go przełamać. Skuteczna obrona Verdunu z jednej strony, niemiecka »pozycya Zygfryda« z drugiej strony, nieudanie się 10-ciu ofenzyw Cadorny — to fakty, które nakazują pieniądzowi austryackiemu, o ile pozostaje do wolnej dyspozycyi, dążyć, jak do magnesu, do ulokowania się w pożyczce wojennej.

Nasuwa się dalej pytanie, czy państwo podoła tak znacznym ciężarom. Uspokajająco mogą w tej mierze oddziałać na subskrybenta nowe podatki, nakładane przez państwo, chociaż te podatki z drugiej strony tego samego subskrybenta, jako podatnika, mogą przerażać. Wynurzają się plany wysokich podatków i konfiskat majątkowych, oraz widmo ogólnego zubożenia, grozi zamącenie równowagi ekonomicznej. Te obawy nie są jednak uzasadnione, jak wykazuje dr Krakauer z Wiednia w zamieszczonym w »Pester Lloydzie« ciekawym artykule pod tytułem: »Dochody podatkowe a zmiana wartości pieniądza«. Wskazuje on na to, że obecna wysokość nowych podatków i nowych podwyższeń dawnych podatków, nałożonych podczas wojny, była wymierzona tylko doraźnie według obecnych potrzeb państwa i opierała się na cyfrach przeciętnych z lat pokojowych, gdyż już z przyczyn techniczno-podatkowych nie można było tak rychło uwzględnić głębokich zmian, zaszłych w gospodarstwie społecznem podczas wojny. — W późniejszych kalkulacyach podatkowych trzeba będzie jednak uwzględnić ten nowy czynnik ekonomiczny, mianowicie zmiany, jakich podczas wojny doznała nominalna wartość pieniądza, zmiany, których już cofnąć nie będzie można.

W normalnych czasach wartość pieniędzy, jak wiadomo, zawsze się obniża, ale bardzo powoli, podczas wojny ta zniżka odbywała się wielkimi skokami.

U pewnej części ludności, u wielu kupców, przemysłowców, rolników wytworzył się już odpowiedni — aż zbyt pomyślny — stosunek między dochodami a zwiększonymi wydatkami. Takie przystosowanie do drożyzny, do zmienionej siły kupna, zawartej w pieniądzu, nastąpi prędzej, czy później, u wszystkich klas ludności, dziś ciężko dotkniętych przez wojnę. Podwyższonym kosztom utrzymania będą musiały odpowiedzieć zwiększone dochody i każda klasa społeczna odzyska swoją stopę życiową, co prawda z pewnemi wahaniami. (Szkoda, że autor nie dodaje, jak sobie wyobraża to dopasowanie się: czy będzie ono automatyczne, czy dokona się przez walki o płace. Uw. red. »Nowej Reformy«).

To wyjdzie na dobre skarbowi państwa. Jego długów nie można mierzyć poprzednią miarą, tak, jak się mierzy długi jednostki. W rzeczywistości są one o wiele mniejsze, niżby można sądzić według ogromnej cyfry, która nas przeraża, gdyż patrzymy na nią według miary poprzednich stosunków. Jak szczupłem wydaje nam się dziś odszkodowanie wojenne, które zapłaciła Francya po kampanii lat 1870/71, a które ogółem wyniosło półpięta miliarda franków. A jednak współczesnym wydawało się ono olbrzymiem. Mimo to ta Francya, pobita wówczas zupełnie, zmuszona zaprowadzić mnóstwo nowych ciężarów podatkowych, dźwignęła się rychło i jej dochody podatkowe wzrastały z roku na rok. Bo wojna niszczy wprawdzie wiele dóbr, ale nie niszczy fizycznych właściwości ziemi, jej naturalnych skarbów, ani rzeczowych i osobistych warunków zasadniczych kraju; owszem, daje okazyę do zwiększonej produkcyi dóbr, do większego tworzenia kapitału — a ten proces właśnie puszcza pieniądze między ludzi. Jeżeli do tego dodać to, czego się Austro-Węgry mogą słusznie spodziewać: pomyślniejsze traktaty z zagranicą, lepsze, niż dotąd, możliwości eksportowe, to uśmiecha się dłuższa konjunktura pokojowa, która bądź co bądź będzie pożyteczniejszą, niż pełna niesprawiedliwości społecznych konjunktura wojenna.

Państwo będzie miało korzyść z absolutnego wzrostu obrotów gospodarczych i ze zniżki siły kupnej pieniądza, która wychodzi na dobre każdemu dłużnikowi. Ta zniżka powiększa również obroty. Jeżeli towar jest droższy, to kupiec, przemysłowiec, rolnik i t. d. ma większe dochody, niż przedtem z tych samych ilości towaru, choćby tylko cyfrowo. Ponieważ zaś kalkulacye co do dochodu z podatków wogóle, a z podatków wojennych w szczególności, opierały się dotąd na datach z ostatnich lat pokojowych, to znaczy na poprzedniej sile kupnej pieniądza, więc są zbyt nizkie. W gruncie rzeczy bowiem każdy podatek bezpośredni, a po części i pośredni (z wyjątkiem n. p. obrotowych podatków), są udziałem państwa w zyskach, dochodach, lub majątkach jednostek i w wartości sprzedażnej towaru. — Gdy te ostatnie czynniki wzrastają, rośnie sam przez się i udział państwa, a w przyszłości, przy ogólnem podrożeniu cen, proces ten będzie się odbywał na wielką skalę. Państwo będzie miało o wiele więcej dochodów, niż dziś preliminuje, i wołanie o nowe podatki nie będzie tak wielkie, jak się tego dziś wielu obawia. Autor kończy przysłowiem niemieckiem: »Nie je się potraw tak gorących, jak się je gotuje«.

Tak więc smutny skądinąd fakt spadku wartości pieniądza, dla subskrybentów pożyczek wojennych otwiera perspektywy pomyślne i to pod dwoma względami: Kto sam nie jest przedsiębiorcą i pieniądzmi nie obraca, przez pożyczenie pieniędzy państwu zapewnia sobie stały duży dochód. Z drugiej zaś strony coraz większa wydatność podatków w przyszłości, płynąca właśnie z tych nowych stosunków, zapewnia mu wypłacalność państwa. Jest to argument, który w normalnych czasach nie potrzebowałby poparcia, ale dzisiaj musi być także uwzględniony.

O prezesurę Koła.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 maja.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent **wybór posła Łazarskiego na prezesa Koła polskiego jest zapewniony.**

Przed sesyą Rady państwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 maja.

Prawie wszystkie kluby Izby posłów jakoteż grupy Izby panów odbyły wczoraj posiedzenie dla poczynienia przygotowań na dzisiejsze posiedzenie.

Wybór kandydata niemieckiego Związku narodowego dra Grossa na prezydenta Izby posłów można uważać za zapewniony. Prezydentem z starszeństwa będzie na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów poseł zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego bar. F u c h s.

Na początku posiedzenia odbędzie się manifestacya żałobna za cesarza Franciszka Józefa i manifestacya hołdownicza dla cesarza Karola.

Z Izby panów.

Wiedeń, 30 maja.

»Rathaus Korrespondenz« donosi:

Grupa prawicy Izby panów odbyła pod przewodnictwem hr. Sylva-Tartuca posiedzenie, na którem przyjęto nowych członków, między innymi hr. Potockiego, hr. Mycielskiego, dr Steczkowskiego, bar. Moysę, Starzyńskiego i Koźmiana. Następnie omawiano program pracy najbliższego posiedzenia Izby panów. Uchwał nie powzięto.

Rada ministrów.

Wiedeń, 30 maja.

Wczoraj po południu pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Clam Martinica odbyła się kilkagodzinna rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Manifestacya niemieckich posłów soc.-demokratycznych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 maja.

»Soz.-dem. Korrespondenz« donosi: Niemieccy posłowie soc.-demokratyczni uchwalili następującą manifestacyę:

Klub przesyła petersburskiej Radzie robotników i żołnierzy jako pionierom pokoju światowego i europejskiej demokracyi powitanie i wyraża zupełną zgodę w tym podwójnym celu. Klub jest zdecydowany także na terenie parlamentarnym z całą stanowczością działać w duchu szybkiego zawarcia pokoju bez aneksyj i odszkodowań.

Odwołanie rosyjskich ambasadorów w Paryżu i Londynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 maja.

Jak rosyjskie dzienniki donoszą, minister wojny Kierenskij oświadczył w Helsingforsie, **że rosyjscy ambasadorowie w Londynie i Paryżu zostali odwołani i że także francuski ambasador** w Petersburgu ustąpi. Krok ten uważają w kołach dyplomatycznych jako **zupełne zerwanie z dyplomacyą rosyjską z przed rewolucyi.** Jako przyszłego francuskiego ambasadora w Petersburgu wymieniają Brianda.

Ofenzywa rosyjska.

Zurych, 30 maja.

Donoszą tu z Petersburga:

Ostatni rozkaz dzienny Kierenskiego do armii jest tutaj powszechnie uważany za **oznakę ofenzywy rosyjskiej.**

»Secolo« potwierdza tę wiadomość.

„Babka rewolucyi" za wojną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 maja.

(Pet. ag. tel.) Pani Breszko-Breszowska, zwana babką rewolucyi rosyjskiej, udała się do Symferopola i w przemowie, wystosowanej do wojska, które ją powitało, powiedziała między innemi:

W porozumieniu z sojusznikami podjąć musimy atak na wojska cesarza Wilhelma. Musimy pokazać światu, że rewolucya była konieczną i umie zwyciężać, i że jest w możności zapewnić sobie poważanie i wesprzeć dążenia ludu ku wolności. Przemówienie wywarło na wojsku nadzwyczajnie wielkie wrażenie.

Wielcy książęta rosyjscy przed sądem.

Sztokholm, 30 maja.

Jak donosi »Dień«, **kilku w. książąt, pomiędzy nimi Mikołaj Mikołajewicz, stanie przed sądem.** Są oni obwinieni o nadużycie władzy, a nie o zdradę stanu. Materyał dowodowy zwiększa się ciągle.

Prawdopodobnem jest także zasądzenie rodziny carskiej.

Anglia a Rosya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 30 maja.

Petersburski sprawozdawca »Manchester Guardian« donosi z dnia 19 bm.:

Ujemne uwagi lorda Cecila o programie pokojowym Rady robotników i żołnierzy wobec tego, że w międzyczasie program ten stał się programem nowego tymczasowego rządu, wywołały w Petersburgu bardzo wielkie wrażenie. Ciągły nacisk Anglii przeciw programowi mógłby mieć tragiczne następstwa. Mowa Cecila i komentarze prasy angielskiej udowodniły demokracyi rosyjskiej, że Anglia zupełnie zapoznaje jej cele i zamiary. Rosyjski program pokojowy jest spowodowany faktycznymi stosunkami w Rosyi i armii rosyjskiej. Położenie Rosyi staje się krytyczniejszem, im dłużej wojna się przeciąga. Demokracya rosyjska widzi, że uporczywe prowadzenie dalszej wojny imperyalistycznej przechodzi jej siły i może narazić na szwank istnienie państwa rosyjskiego.

Supozycya, że rosyjski program pokojowy oznacza zdradę wobec Francyi w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, wywołuje zdziwienie, ponieważ w Rosyi panuje przekonanie, że sprawa ta da się rozwiązać na zasadzie stanowienia ludów o swym losie, tak jak wszystkie kwestye terytoryalne, które w ciągu wojny się wyłoniły. Przyszłość sojuszu, żywotność i wpływ nowego rządu tymczasowego zawisłe są od tego, w jakiej mierze sojusznicy program tego tymczasowego rządu uwzględnią. Nikt u nas nie myśli o pokoju odrębnym, ale jeżeli wojsko ma dalej walczyć, potrzeba mu nowych ideałów i podniety, zwłaszcza nadziei, że honorowy pokój demokratyczny jest bliskim.

Uchwały francuskiej socyalistycznej Rady narodowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 maja.

(Ag. Havasa). Rada narodowa francuskiego stronnictwa socyalistycznego przyjęła jednomyślnie następującą uchwałę:

Radzie narodowej przedłożono z jednej strony wezwanie zebrania się w Sztokholmie, wystosowane przez międzynarodowe biuro socyalistyczne, z drugiej strony wezwanie obywateli Cachin i Moutet, które za inicyatywą rosyjskiej rewolucyi do tego zmierza, aby zwołać międzynarodowe pełne zgromadzenie.

Rada narodowa wyraża swą radość, że jej usiłowania służą temu samemu celowi. Przyjmuje ona inicyatywę rosyjskich towarzyszów i przyłączając się w pełni do niej, łączy się z nimi w żądaniu międzynarodowego zgromadzenia. **Rada narodowa postanawia równocześnie wysłać delegacyę do Sztokholmu,** mającą w przygotowawczych naradach reprezentować zapatrywania francuskich oddziałów przy wspólnych przedsięwzięciach **dla przygotowania pokoju,** odpowiadającego zasadom, postawionym przez socyalistów i rewolucyjny rząd Rosyi.

Tak samo poleca Rada delegacyi porozumieć się z rządem rosyjskim w sprawie żądanego przez niego zgromadzenia się międzynarodówki.

Przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 30 maja.

Urzędowe sprawozdanie biura prasowego przedstawia w krótkości, co Stany Zjednoczone Ameryki zdziałały podczas siedmiu tygodni, odkąd rozpoczęły wojnę. Zestawienie to wywołuje zainteresowanie, ponieważ Ameryka okazuje pełny udział w wojnie i zdolność niesienia skutecznej pomocy. **Ustawa o poborze zdolnych, która ostatecznie da 2 miliony ludzi, przyjętą została w kongresie i będzie obecnie wykonaną.**

Ustawa o pożyczce również została przyjętą przez kongres i obowiązuje. Oczekiwać należy pełnego skutku. Sojusznikom dano już zaliczki w wysokości 750 milionów dolarów.

Flotyla kontrtorpedowców amerykańskich, wysłana na obszar, gdzie grasują łodzie podwodne, działa tam skutecznie wraz z flotami sojuszników. Dywizya armii, złożona z marynarzy i dziewięć pułków pionierów, otrzymała rozkaz odejścia do Francyi. 10.000 lekarzy, a oprócz tego wiele pielęgniarek przeznaczono dla Anglii i Francyi. Kilkaset z nich już tam odeszło. Wraz z Amerykanami, którzy już służą w armii angielskiej lub francuskiej, jednostki te niebawem podniosą liczbę ogólną Amerykanów we Francyi na 200.000 ludzi, co odpowiada pięciu dywizyom niemieckim.

W sierpniu ochotnicza milicya Stanów Zjednoczonych osiągnie pełną siłę 400.000 ludzi, co oznacza powiększenie o ćwierć miliona. Regularna armia powiększoną została przez zwyczajną rekrutacyę o prawie 100.000 ludzi, podczas gdy liczba marynarzy w ten sposób się podwoiła. 40.000 młodych Amerykanów zjednoczono obecnie w 16 obozach, gdzie ćwiczą się na oficerów nowej armii.

Konferencye z komitetami angielskim i francuskim dla uregulowania najważniejszych punktów współpracy są ukończone. Wydano plany dla przemysłowej mobilizacyi, z czem połączoną jest mobilizacya 262.000 mil linii kolejowej. — Wydano zarządzenia dla budowy przeszło 3500 samolotów wojennych i wykształcenia w tym roku 6000 lotników. Przemysłowe zakłady we wszystkich stronach kraju oświadczyły gotowość objęcia pracy na rzecz wojny. W tym czasie dokonano spisu wszelkich środków pomocniczych, jakie Stany Zjednoczone dać mogą do rozporządzenia państwu i swym sojusznikom.

Przeniesienie siedziby Wydziału krajowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Biała, 30 maja.

Z dniem 1-go czerwca Wydział krajowy przenosi urzędowe czynności z Białej do Krakowa.

Szkody wojenne w Król. Polskiem.

(Telefonem).

Berlin, 30 maja.

»Berl. Ztg.« donosi z Kolonii:

Na zgromadzeniu polskich przedsiębiorców budowlanych stwierdzono, że **wartość zburzonych w czasie wojny w Królestwie Polskiem budynków miejskich i gospodarskich wynosi około 1 miliarda rubli, budynków przemysłowych pół miliarda rubli.**

Awans urzędników pocztowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 maja.

Jak się dowiadujemy, minister handlu, w przeprowadzeniu akcyi, zmierzającej ku poprawie stosunków awansowych państwowych, dokonał **nominacyi 1438 urzędników pocztowych do wyższej rangi.** Z awansu tego korzystają zarówno urzędnicy administracyjni jak techniczni, urzędnicy rachunkowi i ruchu pocztowego.

Dalszy podobny awans jest przewidziany na poczcie na początku drugiej połowy br.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

LI. Zwyczajne Zgromadzenie Rady Ogólnej c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

odbędzie się dnia 8 czerwca 1917 r. we Lwowie, w sali posiedzeń Towarzystwa Kółek rolniczych, ulica Mickiewicza l. 26, o godzinie 10 z rana z następującym

Porządkiem dziennym:

1) a) Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezesa Towarzystwa;
   b) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Ogólnej, odbytego w dniach 5 i 6 czerwca 1914;
   c) Sprawozdanie z czynności Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za lata: 1914, 1915 i 1916; referent Aleksander Dąmbski;
2) Wybory w miejsce ustępujących członków:
   a) Prezydyum,
   b) Komitetu;
3) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej:
   a) co do zamknięcia rachunków za czas od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1916;
   b) co do budżetu na lata 1916/17 i 1917/18;
4) Wybór Komisyi rachunkowej;
5) Uchwały w sprawie odbycia ewentualnego posiedzenia poufnego. 4798

Lwów, dnia 22 maja 1917.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

Sekretarz: Henryk Pawlikowski w. r. Prezes: Witold Czartoryski w. r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 16 Rządca drukarni L. K. Górski.